



Adoracja nocna 21:37 – 23:00

Temat rozważań:

Święty Janie Pawle – módl się za nami!

**Nocna Adoracja Rycerzy Świętego Jana Pawła II Chorągiew nr 79
Wniebowzięcia NMP Królowej Krynickich Zdrojów**

Łk 21,37 „Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i noce spędzał na górze zwanej Oliwną.”

Krynica-Zdrój, 26 stycznia 2024 w godzinach: 21:37 – 23:00

**Nocna Adoracja Rycerzy Świętego Jana Pawła II Chorągiew nr 79
Wniebowzięcia NMP Królowej Krynickich Zdrojów.**

Rozważania w oparciu o wezwania z Litanii do Św. Jana Pawła II.

Łk 21,37 „Przez dzień nauczał Jezus w świątyni, wieczorem zaś wychodził i nocę spędzał na górze zwanej Oliwną.”

Program:

- I. Wprowadzenie relikwii Św. Jana Pawła II z zakrystii.**
- II. Śpiewane Nieszpory o Najświętszym Sakramencie.**
- III. Rozważania w oparciu o wezwania z Litanii do Św. Jana Pawła II.**
- IV. Wyprowadzenie relikwii Św. Jana Pawła II z zakrystii.**

Temat adoracji: Święty Janie Pawle – módl się za nami!

1. Wprowadzenie.

Panie Jezu Chryste, utajony w tej Przenajświętszej, białej Hostii dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś nam dziś klęknąć przed Twoim obliczem i spędzić tych kilka chwil razem z Tobą i obecności naszego Patrona Jana Pawła II-go.

Każdy z nas szuka własnej drogi na Górę Oliwną.

W Świątyni jesteśmy bezpieczni, ale droga na Górę Oliwną jest ciemna, wąska, ciernista. Czasem ulegamy lękowi i zwyczajnie boimy się zostać przy Tobie w nocy.

Czasem, po prostu boimy się tego, że droga powrotna z Góry Oliwnej prowadzić będzie tylko w jedną stronę, w stronę krzyża.

Panie Jezu, tak często patrzymy z lękiem na sam krzyż, drzewo hańby, a nie widzimy tego co jest za krzyżem - Twego uwielbionego, Zmartwychwstałego ciała.

Prosimy ukaż nam Swą uwielbioną, przebóstwioną Twarz.

W Wieczerniku, tuż przed wyjściem na Górę Oliwną powiedziałeś nam: *„Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.”*

Św. Paweł w Liście do Koryntian [1 Kor 11,26] uczy nas, że nie głosimy Dobrej Nowiny tylko za pomocą głosu, gestów, udziału w procesjach, ale przede wszystkim wtedy, gdy spożywamy Twoje Ciało i pijemy Twoją Krew.

Warto zwłaszcza ten fragment przypominać naszym braciom protestantom, którzy tak dobrze znają i szanują Pismo Świętego Nowego Testamentu.

W Twoich ranach jest nasze zdrowie, nasza siła i moc do zejścia z Góry Oliwnej, przejścia Drogą Krzyżową i oczekiwania Zmartwychwstania we właściwym czasie.

Tą samą drogą przeszedł Święty Jan Paweł II i jest teraz w razem z Tobą, Panie Jezu, w Twoim Królestwie.

Tyle godzin spędziliście razem na Górze Oliwnej, a potem razem przelaliście krew na Drodze Krzyżowej.

Święty Jan Paweł ogląda już Twoje oblicze, dlatego tego wieczoru prosimy Święty Janie Pawle módl się za nami!

Módl się za nami, to znaczy stój za nami, byśmy się nie cofnęli, nie zdezerterowali.

Święty Janie Ewangelisto, umiłowany uczniu Chrystusa, który nie uciekłeś spod krzyża w Jerozolimie– módl się za nami.

Święty Pawle Apostole Narodów, który zapaliłeś światło wiary w tyłu rejonach świata, którego blasku prawdy nie zdołało zgasić nawet ścięcie głowy mieczem w Rzymie – módl się za nami.

Karol Wojtyła przyjął imię Ojca świętego Jana Pawła II-go po Janie Pawle I.

Dlaczego w dniu 16 października 1978 wybrał właśnie to imię?

Mógł wybrać tyle innych imion, ale wybrał imię Jana, który stał pod krzyżem i imię Pawła, który nie stał, tylko chodził, biegł, bo wiedział, że zostało mu mało czasu z Dobrą Nowiną na krańce świata.

To połączenie Jana z Pawłem stało się kluczem obecności Twojego Kościoła Panie w świecie. Kościół jest jeden, choć nie jednakowy, ale skupiony wokół Piotra, bo Ty tak chcesz.

Gdy nasz naród szykował się do bitwy pod Grunwaldem na świecie był już papież Jan XXIII, tyle, że to był antypapież, z czasów niewoli awiniońskiej.

Później, przez wiele wieków kolejni papieże unikali imienia Jan, i dopiero Angelo Giuseppe Roncalli, na znak kontynuacji prawowitej linii od św. Piotra przyjął imię właściwego Jana XXIII, tego który zwołał Sobór Watykański II.

Być może Ci, którzy dziś w kościele, krytykują Sobór Watykański II powinni zapoznać się z historią wielkiej schizmy zachodniej i przemyśleć fakt, że prawdziwy papież musiał pozostać w Awinionie, bo Rzym ogarnął chaos i walki różnych frakcji kardynalskich.

Do tego samego Rzymu, z dalekiego kraju został wezwany Karol Wojtyła, a jednak jako człowiek dialogu, utrzymał jedność Kościoła i pojednał wiele kościołów, które na przestrzeni wieków odłączyły się od Stolicy Apostolskiej.

Może rzec, że Święty Jan Paweł II był bezwzględny - jak Jan XXIII - w szukaniu dialogu prowadzącym do jedności owczarni.

A dlaczego dodał imię Paweł? Jan Paweł to wyjątkowe połączenie imion nikt wcześniej nie używał tego imienia.

Wielu uważa, że gdyby Karol Wojtyła został wybrany na papieża bezpośrednio po Pawle VI to przybrałby inne imię.

Z drugiej strony wielu nie docenia faktu, że Jan Paweł I został wybrany 26 sierpnia – w Dniu Matki Bożej Częstochowskiej. A zatem czy nie jest to powód do dumy i preludium do wyboru kardynała z Krakowa?

Niewielu zna uzasadnienie wyboru takiego imienia przez Jana Pawła I.

Otóż Jan XXIII wyświęcił go na biskupa, a Paweł VI na kardynała.

Jan Paweł I wypowiedział takie słowa:

„Papież Paweł VI, w ciągu 15 lat pontyfikatu, nie tylko mnie, ale całemu światu pokazał, jak należy kochać, jak służyć, jak pracować i cierpieć dla Kościoła Chrystusowego. Właśnie dlatego powiedziałem: „Będę się nazywał Jan Paweł”. Nie mam ani sapientia cordis, [czyli mądrości serca] papieża Jana, ani przygotowania i kultury papieża Pawła, jednak jestem na ich miejscu i muszę próbować służyć Kościołowi. Ufam, że będziecie mnie wspierać waszymi modlitwami.

Karol Wojtyła chciał kontynuować to dzieło Jana Pawła I-go. Prawdopodobnie liczył się z tym, że wprowadzi Kościół w III Tysiąclecie, dlatego stał się papieżem tysiąclecia, tak jak Wielki Papież Leon XIII, który przeprowadził Kościół z XIX do XX wieku.

2. Jan.

Jan Ewangelista, umiłowany uczeń Jezusa wytrwał pod krzyżem, bo krzyż jest źródłem miłości. Miłość to nie tylko landrynkowa słodycz, miłość ma też cierniste kolce i ciemność.

Święty Jan Paweł II nie bez powodu spędzał noce z Tobą Panie Jezu, na adoracji.

Wielu świadków podczas pielgrzymek potwierdza, że kładł się spać jako ostatni, i był obecny nad ranem jako pierwszy.

Co w Nim było takiego, że lubił wychodzić na Górę Oliwną i być tam z Tobą Panie Jezu?

Drzewo oliwne rośnie bardzo wolno. Pierwsze owoce wydaje dopiero po 10 latach, ale może owocować nawet przez 2000 lat.

Jest dwa razy bardziej twardsze i gęstsze niż nasz świerk, czy jodła.

Jan Paweł znał doskonale zapach olejków świerkowych w naszych lasach, ale być może dostrzegł coś osobliwego w gaju oliwnym.

Oliwki zbiera się w marcu i kwietniu, w okresie Wielkiej Nocy, wtedy gdy owoce są już bardzo dojrzałe.

Z jednego drzewa można uzyskać nawet 8 litrów czystego oleju.

Nasz Patron miał olej w głowie i to najczystszy rodzaj.

Od oliwek nauczył się sztuki wyciskania z siebie tyle, ile się da, dla Pana Boga i bliźnich.

Od Świętego Jana od Krzyża nauczył się samotności ciemnej nocy i jak poruszać się w nocy, by nie zbłądzić.

Św. Jana od Krzyża, uczy nas wszystkich, że Krzyż jest źródłem miłości.

Imię Jan pochodzi od słów Jahwe i Łaska, co w połączeniu znaczy: *cieszyć się łaską*. Jan, czyli *cieszący się łaską*. Jahwe jest łaską.

Wydaje się, że *Noc ciemna* Św. Jana od Krzyża wcale nie jest nasycona łaską, bo o wiele więcej tam o ludzkim cierpieniu sprawiedliwego Hioba, młodego Jeremiasza, zniewolonego Ezechiela czy grzeszącego Dawida, niż o samym cierpieniu Jezusa w ogrodzie oliwnym.

Święty Jan od Krzyża opisuje cierpienie każdego z nas jako pojedynczą, cierpką oliwkę, która dąży do zjednoczenia, przemiany w czystą oliwę.

Tak samo Jezus, przyszedł po to na ziemię, by nas zjednoczyć z Ojcem.

Z zielonej oliwki nie można wycisnąć oleju, zielona oliwka zepsuje smak całej oliwy, dlatego na modlitwie musimy być cierpliwi, musimy dojrzeć w świetle Twojego blasku Panie Jezu.

Kto chce Ciebie naśladować Panie Jezu, ten musi upodobnić się do Ciebie.

Kto chce Ciebie naśladować Panie Jezu, ten musi w ciemną noc lub inny trudny okres cierpienia zapytać: Co Ty, Panie Jezu, zrobiłbyś na moim miejscu?

Jeśli Panie Jezu ogarnia mnie teraz jakieś zmartwienie, jakiś ból, cierpienie, choroba, niedostatek, niemoc, to co trudne, niesmaczne, nieprzyjemne – naucz mnie proszę znieść to w miłości do Ciebie.

Daj mi proszę tę siłę, aby ta asceza nie była hipokryzją, cierpiętnictwem na pokaz, ale bym podjął ją w tę ciemną noc i wytrwał z miłości do Ciebie.

Ty wiesz, co to opuszczenie, gdy Apostołowie poszli spać. Ty znasz smak krwi pomieszanej z potem płynącej z cierniowej korony i katorgę biczowania.

Znasz system nerwowy człowieka, tyle, że nie od strony zamachu przedramienia, od strony uderzania młotkiem, ale od strony wrażliwości nerwów na przyjmowanie tych ciosów i wytrzymałości kości rozrywanego ciała.

My sami, nie raz zasługujemy na taką karę, ale Ty przyjąłeś to dobrowolnie. Dla nas z Góry Oliwnej poszedłeś na Kalwarię, by otworzyć groby naszych serc.

Tak często wiemy co dobre, ale wybieramy zło. Nie ma w nas takiej siły wyrzeczenia, bo uzależniamy ją tylko od własnej woli, ale bez Ciebie Panie, dokąd pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego i jeśli zsyłasz nam jakiś krzyż, to dajesz też łaskę do jego pokonania razem z Tobą.

Święty Jan od Krzyża w Nocy ciemnej pisze: *„Nie jest oznaką dobrego ducha, jeśli ktoś chce iść przez słodkości i wygody, uciekając od naśladowania Chrystusa”* (DGK 11,7,8).

Musimy zaprzeć się samego siebie i musi to wypływać z miłości, gdyż tylko miłość może zrealizować zjednoczenie z Tobą Panie Jezu, Boże Ojciec i Duchu Święty.

Największa miłość zrodziła się na krzyżu i na krzyżu powinna być spełniona jako ofiara i dar z siebie.

A my tak często widzimy belkę w oku brata, a nie widzimy drzazgi u siebie.

Jezus wie na Górze Oliwnej, że będzie musiał stanąć całkowicie ogołcony, by odwrócić nagość Adama w raju.

Twoja krew Panie Jezu oczyszcza nas, zmywa nas zło, usprawiedliwia i dopiero tacy możemy stanąć przed Bogiem Ojcem, by ubrał On nas w szatę zbawienia.

Św. Jan od Krzyża zostawił nam przewodnik, jak całkowicie się ogołocić na wzór Chrystusa, w wzór Świętego Jana Pawła. Trzeba ogołocić się z własnych planów, marzeń, nie dlatego, że Bóg nam czegoś zabrania, ale dlatego, że Bóg Ojciec ma dla nas lepszy plan. To jest plan przemiany.

Często przemiana wymaga śmierci, na wzór Twojej śmierci Panie Jezu.

Aby wejść w świat zmartwychwstania nasze zmysły muszą umrzeć. Jeśli jedynie Pan Bóg ma być naszą podporą to musi umrzeć wszelkie inne pocieszenie, które

nie pochodzi od Boga. Trzeba przejść przez opuszczenie przez innych ludzi, wyzbycie się wszelkich sił naturalnych.

Kto chce przejść przez ciemną noc, przez krzyż ten musi oderwać od gruntu dwie nogi. Nie da rady jedną nogą wejść w noc, a drugą nogą stać w świetle dnia.

To jak przejście przez bramę. Przechodzimy przez ciemność do większego światła, gdzie więcej i wyraźniej wszystko widać.

Tyle, że ta brama ma wygląd krzyża. Jest ciasna, czasem tak ciasna, że trzeba odciąć wszelkie przywiązania i nawyki.

Nie zrozumiemy tego, dopóki nie przejdziemy na drugą stronę.

Noc w ogrodzie oliwnym i doświadczenie krzyża jeśli nie wypływa z miłości to nie prowadzi do lepszego świata, ale do beznadziejnej katastrofy.

Jeśli robimy to z musu, z obowiązku to szkoda czasu; nic z tego nie będzie.

Dopóki nie zaufamy Tobie Panie Jezu, jako Przyjacielowi, Najlepszemu Przyjacielowi, dopóty będzie trwała noc bez poranka.

Dość często przed jakimś ważnym spotkaniem nie możemy spać w nocy. Szykujemy się do tego spotkania. Kąpiel, fryzjer, czysta koszula, garnitur ...

To samo dzieje się podczas nocy ciemnej, tyle, że to sam Pan Jezus nam służy. Obmywa nas, oczyszcza z wszelkiego zła, usuwa fałszywe bożki, które przyczepiły się do naszego ciała lub myśli. Sam Pan Jezus przygotowuje dla każdego z nas specjalne, czyste szaty, jak na najważniejsze w życiu wesele.

Tego nie można przeżyć obojętnie, na chłodno. To jest przygoda. Fascynacja, której jeszcze nie widać, a już można poczuć pośród tej ciemnej nocy.

Tyle, że nie są to same emocje. Fascynuje się też rozum i wola.

Ty Panie Jezu polubiłeś Górę Oliwną. Św. Jan Ewangelista polubił Górę Kalwarię. Św. Jan od Krzyża polubił Karmel. Św. Jan Paweł II polubił krzyż na

Giewoncie. A jaka jest moja ulubiona góra, na której rozmawiam sam na sam z Panem Bogiem?

Kłęczymy u stóp Góry Parkowej. Jesteśmy gotowi na nią wejść, by zobaczyć wschód prawdziwego Słońca?

Mamy ten przywilej u stóp Królowej Krynickiej Zdrojów, by zobaczyć, dotknąć i napić się z czystego źródła.

Z tego samego krynickiego źródła pił wodę Karol Wojtyła.

Prosimy Cię Panie Jezu, wzbudź w nas takie pragnienie, abyśmy zawsze łaknęli czystej i żywej wody, niezmaconej brudem tego świata, bo Ty jesteś najczystszym i najświętszym źródłem, które daje życie.

W tym źródle jest też ukryta mądrość krzyża.

Św. Jan od Krzyża pisze: „Mądrość Boża jest nie tylko nocą i mrokiem dla duszy, lecz również jej udręką i męczarnią. Pierwszy powód to wzniosłość tej Mądrości Bożej, która przekracza pojęcie duszy i tak staje się dla niej mrokiem. Drugi powód to niskość i nieczystość duszy i to właśnie jest dla niej udręką i utrapieniem, a również i ciemnością”.

To znaczy, że blask Boskiej mądrości o wiele bardziej przewyższa naszą naturalną inteligencję.

Ta Boża mądrość zna naszą zabrudzoną i nędzną duszę, często pogrążoną w ciemności.

To podszepty szatana budzą w nas takie myśli, że Bóg nas odrzucił. Tyle, że diabeł jest ojcem kłamstwa i to całkowita nieprawda. Bóg nigdy nie powie nam: nawróć się, to dopiero wtedy do Ciebie przyjdę. Bóg Ojciec cierpi razem z nami i przychodzi niezależnie od tego w jakich grzechach tonimy. Przychodzi, by nas ratować, zwłaszcza wtedy gdy na to nie zasługujemy.

Ten żywy płomień nadziei i miłości Ducha Świętego przemienia nas o sprawia że noc udręki na Górze Oliwnej staje się „szczęśliwą przygodą”.

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. J 3,13-17

Twoja śmierć na krzyżu Panie Jezu to była bezcenna ofiara jaką złożył Bóg Ojciec, by wykupić każdego z nas z niewoli grzechu. Nie jesteśmy nic dłużni złym duchom, nawet jeśli nas o coś oskarżają. Bóg Ojciec postawił na szali sprawiedliwości największy możliwy skarb, czyli miłość, ukochanego Syna.

My, przy końcu życia będziemy właśnie z tej miłości będziemy sądzeni.

Nie tyle z tego ile razy upadliśmy, czy zbłądziliśmy, ale właśnie z miłości do Pana Boga i z miłości do bliźniego.

Czy wierzymy w to, że pomimo naszych słabości, Bóg woła do każdego z nas: *mój umiłowany Synu?* Usłyszał ten głos Jan Ewangelista i pozostał mu wierny po krzyż. Usłyszał ten głos Św. Jan Paweł II i pozostał mu wierny.

Panie Jezu, prosimy Cię o taką łaskę wierności, byśmy nie przestraszyli się Góry Oliwnej, ciemnej nocy i drogi krzyżowej....

Ty wiesz, że sami nie damy rady, bez Twojej pomocy i bez twojej łaski.

Panie, Ty wszystko wiesz ...

Nich nas ogarnie Twoja Łaska, tak jak ogarnęła Apostoła Jana i naszego Ojca Świętego Jana Pawła II-go.

3. Paweł.

Apostoł Paweł, nie został powołany w naszym wyobrażeniu przez Ciebie Panie Jezu, a jednak to On został nazwany Apostołem Narodów.

Święty Paweł nie znał Jezusa ukrzyżowanego. Nie widział cudów, nie był w Wieczerniku, na Drodze Krzyżowej, ale zobaczył Jezusa Zmartwychwstałego i bez tych obarczeń, które mieli inni Apostołowie dostrzegł inny wymiar kogoś kto przeszedł przez śmierć i wrócił jako Żywy.

Święty Paweł stał się Apostołem powstania z martwych, a nie samego cierpienia krzyża....

Zanim jednak narodził się Apostoł Paweł, żył Szaweł z Tarsu.

Zmiana imienia to nic nowego, nawet w historii zbawienia.

Abram stał się Abrahamem.

Szymon stał Piotrem.

Karol stał się Janem Pawłem.

A jednak zmiana imienia to coś więcej niż zabieg urzędowy.

To całkowita przemiana, nawrócenie, jak gdyby ktoś idąc na wschód, zawrócił i zaczął iść w przeciwną stronę, na zachód.

Trudno znaleźć słowo mocniejsze od wyrażenia dyszeć, ale jeśli Szaweł dyszał jak zwierzę żądzą zemsty, to Paweł, już jako inny człowiek, z powodu wysiłku i silnych wrażeń o wiele głośniej dyszał, ale inaczej chwycił powietrze ustami i z wielkim trudem oddychał.

Paweł wiedział, że czas mu się kończy, dlatego, by ukończyć bieg ekspresem przemierzał krańce świata, pokonując ponad 30 tysięcy kilometrów i głosząc przy tym Dobrą Nowinę, nadzwyczaj efektywnie i nadzwyczaj efektownie.

Wprawdzie pierwsze publiczne wystąpienie na Areopagu nie przyniosło żadnego nawrócenia, to jednak naszym zadaniem jest siać Słowo Boże, a nie czekać kiedy ono wyrośnie.

Ojciec Święty Jan Paweł II także przemawiał na forum ONZ i choć wtedy, być może niewielu słuchaczy poważanie traktowało Pana Boga, to jednak ziarno zostało posiane na forum ONZ. Święty Jan Paweł wypowiedział tam zdanie, że człowiekiem się jest, nie przez to co się ma, ale kim się jest.

W dzisiejszych czasach z Internetu korzysta ponad 5 miliardów ludzi, a mimo tego około 5 miliardów ludzi nigdy nie słyszała o Tobie, Panie Jezu.

Paweł Apostoł rozpoczął, a wielu kolejnych misjonarzy, wraz ze Świętym Janem Paweł II przybliżyło Naszego Pana innym ludziom.

Dziś nadal żniwo jest wielkie, a robotników ubywa.

Św. Jan Paweł II był dla wszystkich bratem, ojcem i kapłanem.

Nadal jest człowiekiem Bożym.

Tak jak Święty Paweł cały czas miał przed oczami blask Zmartychwstałego Pana, tak Św. Jan Paweł II cały czas żył w obecności Pana Boga. Taka więź z Panem Bogiem to wyjątkowa łaska. Źródłem tej łaski jest całkowite, bezwarunkowe oddanie się Bożemu miłosierdziu, które jest nieskończone.

Tak jak Apostoł Paweł, nasz Ojciec Święty wiedział, że jest tylko człowiekiem, dlatego zaufał i powiedział” Na zawsze jestem Totus Tuus”.

Można być blisko Pana Boga, można być świętym, a jednak ta bliskość z Bogiem nie oddala nas od „zwykłych grzeszników”.

Święci nie mają aureoli niedostępności.

Można być człowiekiem renesansu, znać się na sztuce, poezji, przyrodzie. Można uprawiać sport. Być przyjacielem na wyciągnięcie ręki. Można zgłębiać intelekt,

ale to tylko potwierdza, że nasz Ojciec nie jest daleko, ale że jest obecny w naszym życiu; że jest w jego centrum.

Jeśli Pan Bóg na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu.

Tak jak Święty Paweł, tak Ojciec Święty Jan Paweł II szukał dialogu z niewierzącymi, z wierzącymi w inne wartości. Nie dzielił, ale próbował łączyć. Bez relatywizacji, bez odłączania Chrystusa od Kościoła. Na pewno naśladował, a być może nawet przewyższył Świętego Pawła w liczbie i odległości misyjnych dróg.

Wskazywał nam, że tylko Jezus jest prawdą, drogą i życiem. I żył tą prawdą, szedł tą drogą. Nauczył nas, że nie można się modlić na zapas, na wszelki wypadek, ale trzeba cały czas trwać na modlitwie. Żyć każdą sekundą - w Bożej obecności.

Zostawił nam wielki testament, że każdy drugi człowiek jest naszym bratem w wierze lub naszym przyjacielem w człowieczeństwie.

Święty Janie Pawle II, Apostole Narodów przełomu XX i XXI wieku, módl się za nami.

4. Zakończenie - Święty.

Święty Jan Paweł patrzył na krzyż, adorował go, ale przez krzyż widział już zmartwychwstanie, przez rany Pana Jezusa widział życie wieczne ...

Święty Jan Paweł nie bał się być drugim, bo pierwsze miejsce dla człowieka wiary jest oczywiste.

Mogliśmy tej świętości dotknąć. Nie rozmienniamy tej wielkiej postaci na kremówki, pomniki, nazwy szkół. Niech one będą, ale żyjmy tym, co zostawił nam w testamencie Święty Jan Paweł II. Nasze imiona są wpisane do Testamentu Jana Pawła.

Kazimierz Przerwa-Tetmajer napisał, że „*Cierpienie wymaga więcej odwagi niż śmierć*”, dlatego prosimy się Panie Jezu o odwagę, by nie uciec z Góry Oliwnej, nie zasnąć, nie przespać tej nocy, która zwiastuje nadejście wielkanocnego poranka.

Nie zasłużyliśmy na to życie, które nam dałeś, a i tak codziennie popełniamy tak wiele błędów i tak często dopuszczamy się nieposłuszeństwa, a co dopiero gdy zadamy sobie pytanie: czy zasłużyliśmy na życie wieczne?

Jak wspomniał już wcześniej Św. Jan Ewangelista: *”Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”* [J 3,13-17].

A dokończył Święty Paweł: *Ja bowiem otrzymałem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy picie będziecie, na moją pamiątkę». Ilekroć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie.* [1 Kor 11, 23-26].